

efektywność procesu wychowania, a także powoduje nieumiejętność formowania przez nauczyciela oczekiwań w stosunku do stawianych uczniowi wymagań w nauce.

Można by się zastanawiać, jakie są korzyści powołania do życia gimnazjów: oddzielenie dzieci młodszych od nieco starszych, jednorodność problemów wynikająca z bycia nastolatkiem, merytorycznie ambitniejszy program nauczania, realizowany przez lepiej przygotowanych nauczycieli, to wszystko za mało, aby kontynuować ten szkodliwy i pełen zagrożeń dla dziecka gimnazjalny eksperyment. Czasami, aby pójść do przodu, należy najpierw zrobić krok do tyłu. Może być to krok kosztowny pod wieloma względami, ale coraz bardziej skłaniam się do myślenia, że jest on nieuchronny. ■

Autor jest nauczycielem konsultantem Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli – Wydział Metod i Szkoleń Psychospołecznych w Warszawie

Gdyby mi dzisiaj powierzono wychowawstwo klasy w gimnazjum...

Krystyna Kołakoska

Stało się. Szczególnie trudny etap rozwoju młodego człowieka został usytuowany w gimnazjum. Zarówno uczniowie, jak i nauczyciele czy rodzice napotykać na bariery, problemy i niepowodzenia.

W odpowiedzi na pytanie, dlaczego jest tak trudno, można doszukiwać się wielu przyczyn i powodów. Jednym z nich jest proces **budowania więzi ychowej** na każdym etapie edukacyjnym, od początku. W poprzednim systemie szkolnym wychowawca i nauczyciele przedmiotów pracowali z uczniami przez pięć lat, czyli od klasy IV do klasy VIII. Nawiązywanie dobrych relacji nastąpiło jeszcze w młodszym wieku szkolnym, co przyczyniło się do powstania więzi między nauczycielem i uczniem, które dobrze służyły wszystkim. Nauczyciel, który zna ucznia, pozostaje z nim w dobrych relacjach, jest lepiej przygotowany na pojawiające się zmiany, jakie niesie okres dorostania. Uczeń też czuje się bezpieczny, kiedy przebywa w gronie osób, które dobrze zna. Lata starej podstawówki dawały nam wszystkim bezpieczeństwo. Uczeń miał większe szanse na łagodniejsze przechodzenie z dzieciństwa w wiek młodzieńczy. Mniej zauważalne były różnice między wcześniejszymi zmianami rozwojowymi zachodzącymi u dziewcząt a późniejszymi u chłopców. Klasa jako grupa była bardziej zdyscyplinowana. To oczywiście, że

lepiej pracuje się z dziećmi, które zna się od wielu lat.

Powstanie gimnazjum zburzyło stary porządek. Dla ucznia były to liczne zmiany, którym musiał się poddać: nowa klasa, nowa grupa kolegów i koleżanek, nowy wychowawca, czasem inna miejscowość. Na trudny okres dorastania nałożyły się wszystkie te nowe wyzwania. Sam uczeń też się zmienił, ponieważ znalazł się w innej sytuacji. Nowe, trochę obce środowisko stwarza problemy zarówno dla ucznia, jak i nauczyciela. Pokonywanie barier okazało się trudne. **Pomocy potrzebują również nauczyciele i rodzice.** Jak pomóc jednemu i drugiemu?

Zapewne więcej miejsca w ramach systemu oświaty jest na pomoc dla nauczycieli, natomiast znacznie mniej dla rodziców. Nauczyciel może korzystać z różnych form doskonalenia. Ważne jest, aby potrafił określić, jakich umiejętności, jakiej wiedzy potrzebuje i jak musi zmienić swoją postawę, by stać się nauczycielem i wychowawcą coraz bardziej skutecznym, władnym sprostać wszystkim nowym wyzwaniom, które niesie mu uczeń gimnazjalista.

Pisząc ten artykuł, odwołuję się do moich doświadczeń jako rodzica, do mojej wiedzy i umiejętności jako nauczyciela konsultanta i psychologa.

Gdyby mi dzisiaj powierzono wychowanie klasy i realizację nauczania przedmiotu, do którego jestem przygotowana, to doskonale wiedziałabym, co robić. Powinnam dążyć do stworzenia takich warunków uczniom w mojej klasie, by każdy z nich osiągnął sukces na własną miarę, a wówczas ja byłabym jego współautorką.

Po wielu latach doświadczeń połączonych z pracą zawodową i życiem rodzinnym odważyłabym się na poprowadzenie klasy i zespołu nauczycieli uczących w gimnazjum. Od czego bym zaczęła? Najpierw więzi. Spróbowałabym włożyć w to maksymalny wysiłek, zintegrować swoich uczniów. Zależałoby mi bardzo, aby uczniowie w pierwszym lub na początku drugiego miesiąca nauki wzięli udział w specyficznych wspólnie organizowanych zajęciach. W ten sposób mogliby się poznać i zaprzyjaźnić na tyle, na ile służyłoby to dobru samopoczuciu każdego ucznia i każdego nauczyciela. Sądzę, że warto tej sprawie poświęcić cały tydzień, rezygnując w tym okresie z nauki przedmiotów. Mogą to być zajęcia integracyjne w szkole albo na wyjeździe. Poprzez dobrą integrację mamy szansę na zlikwidowanie niektórych barier, utrudniających współpracę w klasie. Przecież wielu uczniów może być zamkniętych, nieśmiałych, izolujących się. Inni swoją negatywną energię mogą pohamować, ponieważ nie znajdują gruntu dla swoich wyczynów i popisów. O wiele lepiej funkcjonuje grupa, w której jest wiele osób zaprzyjaźnionych, niż grupa obcych sobie ludzi. Jeżeli wszyscy w klasie znają się, zwracają się do siebie po imieniu, jeżeli nauczyciel wychowawca stał się bliski swoim uczniom, to znaczy że jest nadzieja na doskonałą więź. Uczniowie odczuwający troskę swojego wychowawcy, będą starać się nie zawieść zaufania, jakim są obdarzeni.

Liczę się z tym, że nie byłoby łatwo. Przecież sama integracja nie uzdrowi sytuacji, jaką czasem mogą „zafundować” gimnazjaliści. Wiem, jak powinnam radzić sobie w sytuacjach trudnych. W moim programie wychowawcy klasy postawiłabym sobie jeden najważniejszy cel: **poznanie ucznia i spieranie go wozu.**

Chciałabym poznać każdego ucznia. Okazywałabym zainteresowanie swoim wychowankom. Zależałoby mi na tym, aby uczeń chciał ze mną rozmawiać. Jeżeli poznałabym jego zainteresowania, uzdolnienia a może talenty, wówczas użyłabym właściwych sposobów, aby wzmocnić więzi. Postarałabym się wzmocnić motywację do twórczej pracy. Dla ucznia ważne jest, aby był **zauważany, szanowany, doceniany i doartościowany** – wówczas on sam będzie dążył do podtrzymania dobrego kontaktu ze swoim wychowawcą, wówczas będzie mu zależało na tym, aby rozmawiać z nauczycielem o sprawach, które go dotyczą.

Zdaję sobie sprawę z tego, że mogłabym się znaleźć w sytuacjach trudnych, dotyczących pojedynczych uczniów lub grupy. Jak wówczas poradziłabym sobie? Jako psycholog wiem, że nikt z nas nie lubi być krytykowany i obwiniany. Narzekanie i zrządzenie na nic się zdaje. Grożenie i karanie odbiera chęć i motywację do pozytywnych działań. Zdarza się, że nagminnie „używamy” tych „śmiertelnych” nawyków, które niszczą więzi. Jako wychowawczynie powinnam pokazać, **jak budować więzi**. To jest przede wszystkim okazywanie troski o ucznia. Warto skorzystać z cennych umiejętności niezbędnych do życzliwego kontaktu. Wiem, że wszystkie trudne sytuacje powinnam analizować podczas indywidualnych kontaktów z uczniami. Ten sam uczeń inaczej będzie się bronił, jeżeli na forum klasy będzie osądzane jego zachowanie,

a inaczej, jeżeli stworzymy mu warunki do indywidualnej rozmowy. W bezpośrednim kontakcie mamy większe szanse na to, że usłyszymy prawdę, oraz na to, że udzielimy mu wsparcia i zachęty. To wszystko **buduje zaufanie**. Nauczyciel ma szansę stawać się dla ucznia autorytetem.

W tej wielkiej trosce o ucznia zadbałabym o dobry kontakt z rodzicami. Zrobiłabym to przede wszystkim w pierwszych miesiącach nauki. Zaprosiłabym rodziców uczniów na spotkanie indywidualne, gdyż tylko na takim spotkaniu mogłabym powiedzieć wszystko, co wiem o uczniu. Byłabym zainteresowana tym, co powiedzą mi rodzice o swoim dziecku. Chciałabym wspólnie z rodzicami odkrywać potencjalne dobro, które tkwi w młodym człowieku, dlatego że tylko dobro służy jego rozwojowi. Na takim spotkaniu miałabym szansę omówić sposoby współpracy, nawiązać kontakt.

Zdaję sobie sprawę, że musiałabym znaleźć sporo czasu dla rodziców. Mam też dobry pomysł na zorganizowanie spotkań, podczas których rodzice dowiedzieliby się: „Jak mówić do dzieci, żeby nas słuchały i jak słuchać dzieci, żeby do nas mówiły”. W skali kraju jest wielu dobrych specjalistów, którzy prowadzą bardzo wartościowe i ciekawe warsztaty szkoleniowe pt. „Szkoła dla rodziców i wychowawców”.

Dom jest pierwszym miejscem, gdzie zaspokajane są podstawowe potrzeby dziecka. Jeżeli dom nie wywiązuje się z tego zadania, to trudno będzie dziecku funkcjonować w szkole. Tam gdzie nie da się zaspokoić wszystkich potrzeb, może uda się je częściowo zrekompensować. Każdy z nas, bez względu na wiek, powinien być traktowany godnie. Oczekujemy tego nawzajem od siebie we wszystkich

sferach naszego życia. Chcemy żyć godnie, między innymi **nie bać się szkoły jako uczniów i nie bać się uczniów jako nauczyciele.**

Wszystkich zainteresowanych tematyką niniejszego artykułu odsyłam do książki Williama Glassera *Każdy uczeń może osiągnąć sukces* (Pracownia Alternatywnego Wychowania – Łódź 2005). Z lektury tej nauczyciel może dowiedzieć się, jak stać się współautorem sukcesu każdego ucznia. Wszystkim nauczycielom, szukającym często prostej recepty na to, jak radzić sobie z uczniami, którzy zakłócają pracę podczas lekcji, odpowiem, że tą receptą może być refleksja i twórcze pomysły, które przychodzą do głowy po przeczytaniu tej książki. Nie zamierzam jej streszczać. Próbuję zwrócić uwagę nauczycieli potrzebujących pomocy, aby zechcieli sami rozpocząć pracę nad sobą, która będzie dobrą formą doskonalenia. William Glasser pokazuje, co może zrobić nauczyciel dla ucznia, który nie chce się uczyć i przeszkadza w prowadzeniu lekcji. Myślę, że z tym problemem boryka się większość nauczycieli w polskich szkołach.

Jeżeli jesteś nauczycielem dobrze przygotowanym do każdej lekcji, zintegrowałeś tak jak potrafiłeś najlepiej swoją klasę, poznałeś rodziców i ustaliłeś zasady współpracy, a mimo to wciąż masz uczniów, którzy przeszkadzają Ci w prowadzeniu lekcji i lekceważą swoje obowiązki – to czeka Cię ciężka praca.

Na czym będzie ona polegać? Spróbuję w skrócie opisać kilka kolejnych kroków, jakie możesz postawić, by osiągnąć cel.

Pierwszy Twój krok to refleksja nad „śmiertelnymi nawykami”, które miałeś do tej pory, czyli: krytykowanie, obwinianie, narzekanie, zrządzenie, grożenie i karanie. Trudno być dzisiaj nauczycielem bez tych narzędzi. Nauczyciel posługuje się nimi niemalże na co dzień. To są reakcje typu: nie przeszkadzaj, przestań rozmawiać, zajmij się rozwiązywaniem zadania, źle to zrobiłeś, zawsze popełniasz ten sam błąd, nie otrzymasz promocji, itp. Używając w ten sposób komunikatów, osiągamy skutek odwrotny od oczekiwanego. Wyzwalamy w uczniu uczucia przykre, negatywne, co w następstwie może prowadzić do różnorodnych niewłaściwych zachowań i postaw. U jednych przyczyniamy się do wyzwolenia agresji, u innych do zawstydzenia i lęku. Żadne z tych zachowań nie jest pożądane. Skoro skutki okazują się negatywne, warto popracować nad tym, aby były pozytywne.

Rezygnując z tych nawyków niszczących więzi, należy na kolejnym etapie zacząć reagować i „stosować” zachowania tworzące więzi, czyli: troskę, słuchanie, wsparcie, dawanie własnego wkładu, zachęcanie, zaufanie, zaprzyjaźnianie się.

W jaki sposób można to osiągnąć? **Wystarczy zrezygnować z komunikatów „ty”, a prowadzić komunikaty „ja”,** stawiać pytania otwarte albo podawać formy propozycji. Przytoczę wyżej wymienione komunikaty „ty” i zamienię je na komunikaty „ja”.

	Komunikaty typu „ty”	Komunikaty typu „ja”	
Niszczysz więzi	„Nie przeszkadzaj!” (rozkaz)	Przeszkadza mi w prowadzeniu lekcji to, kiedy (np.) rozmawiasz głośno z kolegą. Proszę Cię o to, abys przestał rozmawiać.	Budujesz więzi
	„Zajmij się rozwiązywaniem zadania!” (rozkaz)	Czym się teraz zajmujesz? Zależy mi, abys teraz rozwiązywał zadanie.	
	„Źle to zrobiłeś, zawsze popełniasz ten sam błąd!” (krytyka, uwaga, zrządzenie, narzekanie)	Prawie dobrze to zrobiłeś, jest jeden błąd. Spróbuj, może uda Ci się go poprawić.	
	„Nie otrzymasz promocji!” (grożenie, karanie, ostrzeżenie)	Zależy mi na tym, abys otrzymał promocję. Jeżeli będziesz uczęszczał na zajęcia i przygotowywał się do lekcji, wówczas będziesz promowany. Uważam, że stać Cię na ten wysiłek. Możesz liczyć na moje wsparcie.	

Zanim zwrócisz uwagę w starym stylu, powstrzymaj emocje i użyj komunikatu budującego więzi. Nie potrzeba długo czekać na efekty. Już w tym samym dniu możesz odczuwać zadowolenie z tego, że stać Cię na roztropność, że panujesz nad sobą. Takim zachowaniem wyzwalasz w swoich uczniach postawy pożądane. Likwidujesz przyczyny oporu, buntu i agresji. Stwarzasz klimat do wzajemnej refleksji i zastanowienia. W takiej atmosferze łatwiej realizować zadania nauczycielowi i uczniowi.

Zastanówię następnie nad systemem oceniania. Warto rozważyć, czy jest on jednakowy dla wszystkich. Jeżeli tak jest, to może trzeba wprowadzić zmiany, w których uwzględniś ocenianie dzieci mniej zdolnych. Czasem nauczyciele zapominają

o tym, że na podobny efekt uczeń zdolny pracuje mniej, a uczeń słabo uzdolniony dużo więcej. Stosowanie tej samej oceny wobec wszystkich uczniów jest niesprawiedliwe.

Wg Glassera każdy uczeń może osiągnąć sukces. Bez względu na poziom intelektu, można wdrożyć uczniów do takiej pracy, która pozwoli każdemu na osiągnięcie oceny dobrej. Nauczyciel posługuje się metodami, które motywują ucznia do systematycznej pracy. Pierwszą oceną, jaką uczeń otrzymuje, jest czwórka. Jeżeli wcześniej zasługuje na jedynkę, dwójkę czy trójkę, tej oceny nauczyciel nie stawia, ponieważ odbiera to uczniowi nadzieję, że może się czegoś dobrze nauczyć. Nauczyciel czeka, aż uczeń opanuje daną umiejętność. Wówczas stawia mu czwórkę.

Jest ona pierwszym sukcesem tego ucznia. Razem z dobrą oceną pojawia się nadzieja, że można być dobrym uczniem oraz nowa energia potrzebna do kolejnych wysiłków. Radość i zadowolenie z sukcesu to wiara we własne siły i motywacja do dalszej pracy.

Tak więc przekonaj zespół nauczycieli uczących w Twojej klasie do realizacji pomysłu zaczerpniętego od Williama Glassera, a będziesz współautorem sukcesu ucznia. Powodzenia! ■

Autorka jest psychologiem, konsultantem ds. wychowania w Mazowieckim Samorządowym Centrum Doskonalenia Nauczycieli – Wydział w Ciechanowie

Naganna roczna ocena klasyfikacyjna zachowania

W związku z licznymi pytaniami i wątpliwościami dotyczącymi skutków ustalenia uczniowi nagannej rocznej oceny klasyfikacyjnej zachowania, uprzejmie wyjaśniam:

1. Przepisy § 13 ust. 7 i 8 rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 7 września 2004 r. w sprawie warunków i sposobów oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy oraz przeprowadzania sprawdzianów i egzaminów w szkołach publicznych (Dz. U. Nr 199, poz. 2046, z późn. zm.), wprowadzone rozporządzeniem Ministra Edukacji Narodowej z dnia 8 września 2006 r. zmieniającym ww. rozporządzenie, weszły w życie 22 września 2006 r. Zatem, przepisy te znajdują zastosowanie dopiero do tych rocznych nagannych ocen klasyfikacyjnych zachowania, które ustalone zostaną w roku szkolnym 2006/2007. Wskazane wyżej przepisy nie dotyczą nagannych ocen klasyfikacyjnych zachowania ustalonych w poprzednich latach szkolnych: 2004/2005 i 2005/2006, gdyż wystawione one zostały przed 22 września 2006 r., a więc w momencie gdy nie obowiązywała jeszcze ww. regulacja.

W przypadku gdy uczeń uzyska na koniec roku szkolnego 2006/2007 naganną ocenę zachowania i będzie to jego druga (bądź trzecia) z rzędu ocena naganna (ponieważ we wcześniejszych latach jego zachowanie również zostało ocenione nagannie), to nie wywoła to skutku w postaci niepromowania tego ucznia do klasy programowo wyższej lub nieukończenia przez niego szkoły (ponieważ poprzednie naganne oceny zachowania uzyskał jeszcze przed wejściem w życie omawianych wyżej przepisów). W tym przypadku bowiem naganna ocena zachowania będzie de facto „pierwszą” taką oceną wystawioną w nowym stanie prawnym, ustalonym po wejściu w życie ww. przepisów.

2. Zgodnie z § 13 ust. 7 wskazanego wyżej rozporządzenia, rada pedagogiczna może podjąć uchwałę o niepromowaniu do klasy programowo wyższej lub nieukończeniu szkoły przez ucznia, któremu **w danej szkole** po raz drugi z rzędu ustalono naganną roczną ocenę klasyfikacyjną zachowania. Z brzmienia powyższego przepisu wyraźnie wynika, iż niezyskanie promocji lub nieukończenie szkoły z powodu nagannej rocznej oceny zachowania możliwe jest tylko wówczas, gdy uczeń otrzyma taką ocenę po raz drugi z rzędu **w tej samej szkole**. Analogiczne rozwiązanie przyjęte zostało w przepisie § 13 ust. 8 rozporządzenia, dotyczącym automatycznego niepromowania ucznia do klasy programowo wyższej lub nieukończenia przez niego szkoły („uczeń, któremu **w danej szkole** po raz trzeci z rzędu ustalono...”).